

211.







## CZASY AUGUSTA III,

wystawione w piśmiennych z owój epoki zabytkach.

PRZEZ

*Tymoteusza Lipińskiego.*

**F**ryderyk August elektor Saski, obrany królem Polskim w pobliżu wsi Kamień za Pragę, d. 5 października 1733 r. pod imieniem Augusta III, zastał zwichnięte prawa, mocno zwątlone ustawy, słowem kraj w największym nieładzie, a do tego kołatany przez stronników Stan. Leszczyńskiego. Łaskawy, szczodry, z gruntu serca pobożny ten monarcha, lecz obcy Polakom mową i obyczajami, a przytém nieobdarzony mocą charakteru i sprężystą energią, miał wprawdzie dobre chęci, jak się to okazuje z uniwersałów na sejmy wydawanych, ale pragnący zniesławić jego panowanie, niweczyli wszelkie króla zamysły. Szlachta, nie znająca w postępках swoich hamulca, coraz więcej dokazywać poczęła, a oligarchia domów możniejszych, rej w kraju wiodła. Pomnożyły się za rządów Augusta III zbytki, marnotrawstwo, pieniactwo, pijatyka, przedajność urzędów, ucisk biédnego ludu, gwałty, zbrojne najazdy, sejmiki zaś i trybunały częścić

1

7441

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



krwią oblane zostały. Gruba pomroka przyćmiła światło w narodzie; upadły do reszty nauki, skalala się mowa rodzinna, a publicznie odbywane filozoficzne i teologiczne dysputy z *paradnemi konkluzjami*, długie, niesmaczne perory na lada okoliczność, szumne, nadęte panegiryki poklask zyskiwały. Powtarzano niestety! z pewnym upodobaniem owe godła: Polska nierządem stoi; wolno w Polsce, jak kto chce; nie będzie w Polsce dobrze, aż piérwój bardzo zle— przynębiony zaś kmiotek odzywał się: staroście z chlewka, wojewodzie z piekarni; czy wójt, czy starosta: drze nas jeden, drugi chłosta. A ponieważ długoletni pokój, dozwalał swobodnie używać nagromadzonych dostatków, powstało z tego powodu tyle głośnie przysłowie: za króla Sasa, jedz, pij, a popuszczaj pasa, malujące dobitnie zniedołężnienie narodu i odrętwienie umysłowe. Mimo to wszakże, zwali współczesni stan ten letargiczny: szczęśliwe czasy, pod słodkiem panowaniem Augusta, *saeculi felicitas* i t. p. Widząc król całą moralną i polityczną budowę wyszłą z karbów swoich, a nie będąc w możności złemu zaradzić, spędzał czas na ucztach, biesiadach i operach Włoskich; ulubioną zaś jego zabawą były: łowy i strzelanie do tarczy. Henryk hr. Brühl, gienerał artyl. kor., posiadacz kilku starostw, którego wszystkie kroki zmierzały do osobistego interesu i z bogacenia się, stał się prawą ręką, albo właściwiej mówiąc: głową i sercem monarchy; ulubieniec ten, przybrawszy Kajetana Sołtyka bis. Krak. i Jerzego Mniszcha marsz. N. K., co składało jak wówczas zwano: *Trójce dworską*, krajem władali. August III, wyjąwszy czas trwania siedmioletniej wojny, większą część panowania swego w Saxonii przepędził; zjeżdżał bowiem tylko na sejmy do Warszawy lub Grodna, i na *senatus consilium*



(radę senatu) do Wschowy. W kwietniu 1763 r. udał się był do dziedzicznego swego państwa, i t. r. zmarł w Dreźnie, w rocznicę swojego na tron wyniesienia, t. j. 5 października.

Skreśliwszy w krótkości rzut oka na stan kraju pod rządami Augusta III, przystępuję do zamieszczenia, że tak się wyrażę: *mieszanin*, z owój smutnej epoki. Czerpałem je z ówczesnych pism czasowych i z różnych dzieł, dziś mało znanych, albo raczej wcale nie czytanych, które wszakże zajmujące zawierają szczegóły pod wielorakimi względami; zwyczaję zwłaszcza, obrzędy, zła i dobra strona, słowem: koloryt i duch czasu, odbijają się w nich jak w zwierciadle. Pomijam tu niektóre przedmioty właściwe sobie miejsce znaleźć mogące, a to dlatego: żeby nie ponawiać opisów, dawniej już przeze mnie w Bibl. Warsz. przywiedzionych.

Odwieczny zwyczaj prawami uświęcony, wymagał: ażeby przed koronacją nowoobranego króla, pochowane zostały w katedrze Krakowskiej zwłoki jego poprzednika. Tą razą szczególny zdarzył się wypadek: iż ciała trzech głów ukoronowanych, jednocześnie obrzędem pogrzebowym uczcić wypadało, t. j. Jana III, jego żony Maryi Kazimiry, którzy tymczasowo spoczywali w grobach ks. Kapucynów, i Augusta II na zamku Warszawskim złożonego. Dnia 10 sierpnia 1733 r., bez najmniejszej okazałości, sprowadzono nocną porą zwłoki Jana III i królowej na dziedziniec zamkowy, gdzie duchowieństwo odśpiewywało wigilie. Nazajutrz, przy wystąpieniu wojska i cechów, miał kazanie pogrzebowe Jędrzej Stan. Kostka Załuski bis. Płocki, poczem ruszono w pochód;



za wyższym duchowieństwem postępował Jan Lipski bis. Krak. U trzech wozów, na których złożone były zwłoki monarsze, zaprzężonych było po ośm koni, kapami axamitnemi przykrytych; przy każdej parze koni, szli po obu stronach pajuicy w axamitnych kapach. Nasamprzód postępował wóz z ciałem królowej; niesli za nim na wezłowiach: koronę wda Bełzki Antoni Potocki, jabłko królewskie referendarz K. Antoni Dębowski; za Janem III, koronę Alex. Szembek wda Sieradzki, berło Jędrzej Głębocki wda Rawski, jabłko Waleryan Łuszczewski kaszt. Sochaczewski; za Augustem II, koronę Józ. Potocki wda Kijowski, berło Józ. Sołtyk kaszt. Lubelski, jabłko Kazim. Rudziński kaszt. Czerski. Po uczynioném pożegnaniu na Grzybowie, wrócił orszak do miasta, a Fran. Kobielski suffragan Kujawski, wraz z kilkoma duchownymi i przydaną strażą, udali się w dalszą drogę ze zwłokami. Złożono je w Krakowie w koś. ś. Floryana, gdzie zostawały aż do pogrzebu, w d. 15 stycznia r.n. na dwa dni przed koronacją Augusta III odbytego.

„W dzień Zwiastowania P. Maryi (25 marca) 1735 r., N. królowa na przykład zarzuconej nieco powinności, w kollegiacie ś. Jana, po szczęśliwém rozwiązaniu, *divinam* odbierała *benedictionem*, *alias* solenny wywód czyniła. Naprzód, gankami z zamku *praecedebat* P. Korecki stannowiczny nadworny, którego *sequebantur* hajducy wszyscy, bieguni, fajfrowie na kozłach grający i lokaje; po których paziowie należytym porządkiem. Za nimi P. Wyminko kwatyrmejster nadworny. Nastąpili potem PP. dworzanie, urzędnicy obojga narodów, senatorowie i t. d. JOX. Paweł Sanguszko marsz. W. L. i Fran. Bieliński marsz. N. K. z laskami, N. króla *antecedebant*, za którym graff Alex. Józef Sułkowski najwyższy koniuszy Saski, łowczy



N. L., tudzież W. Polentz gener. major i Szymanowski ssta wyszogr. chambelan po ten czas na usłudze będący. Nastąpiła potém N. królowa, którą graffowie: Vratislaw poseł cesarski i Piotr Dunin kaszt. Radomski, marszałek dworu królowej, prowadzili. Graffowa de Kollowrath, najwyższa ochmistrzyni N. królowę (Maryą Krystynę) na ręku niosła; téjże królownie chambelanowie Stanisławski i Dembiński, za nimi paziów 2 assystowało, a na ostatku damy Polskie i Saskie w robach, *agmen claudabant*. Jak tylko N. królowa z ganków wychodzić zaczęła, tak kapele po chórach rozstawione, z rezonancją trąb i kotłów słyszeć się dały. Wszedłszy w kościół N. królowa, na węgłowiu z wielką obserwancją między JW. Stan. Hozyuszem bis. Poznańskim i Fran. Kobielskim suffr. Kujawskim ukłęknęła, który świece oddawał i odbierał. *Prima benedictione accepta*, szła od *medium* kościoła z świecą *praeunte rege*; ztamtąd *facta adoratione Sanctissimo*, ad locum baptisterii udała się. *Interim explebantur cum infante ceremoniae*. JOX. Wiśniowiecka kanclerzyna W. L. z JOX. Teodorem Lubomirskim wdą Krak., imieniem N. Cesarza Chrześciańskiego i Imperatorowej Rossyjskiej; graffowa de Kollowrath z graffem Vratislawem, imieniem *Palatini Rheni* do chrztu trzymali. Po skończonój ceremonii N. królowa świecę oddawszy, królowę *a loci ordinario, rege adjuvante* na ręce wzięła i przed wielki oltarz z świecą niosła, gdzie znowu *benedictiones ex rituali, una cum rege* odbierała, i królowę na nagotowanym złożywszy kredensie, P. Bogu ofiarowała, także benedykcyą papieską *cum osculo pacis* odebrała. Po skończonych ceremoniach, wszyscy Ich Mć na pokoje *condescenderunt*, gdzie u kilku stołów solennie traktowani byli". (Gazety Polskie).



Wielce pobożna królowa Marya Józefa, często się spowiadała, posty ściśle zachowywała, zawsze klęcząc nabożeństwa słuchała, w wielki Czwartek nogi ubogim obmywała, w Boże Ciało chodziła za processją po rynku starego miasta, bywała na jutrzniach, nieszpórach i odpustach w różnych kościołach, najczęściej jednak modły swe zasyłała w kaplicy P. Jezusa w kolegiacie, u Augustyanów, Franciszkanów i Reformatów. Do tego ostatniego, zrobione było przejście od pałacu Saskiego, gdzie zwykle oboje królestwo mieszkali, z kąd niesieni w lektkach przez ogród, przybywali do kościoła na mszę, we święta zaś na kazania w Niemieckim języku miane. A że królowa do swój bogobożności, łączyła i miłosierne uczynki, słusznie ją przeto: zbiorem cnót zwano, *compendium virtutum*.

— „Dnia 9 maja 1736, jako w dzień anniwersaryjny *coronationis* N. monarchini Rossyjskiej (Anny), u dworu senatorowie, ministrowie Polscy i cudzoziemscy, świetno, bogato i liczno *comparuerunt*, gdzie na obiedzie przez trąby i kotły ogłoszonym, *magnificentissime* przy wdzięcznej muzyce i huczmem z armat biciu, traktowano. O godzinie 9, parami N. królestwo z wszystkim państwem według trafionego o precedencyą losu, przenieśli się do ogrodu (Saskiego) pod salę na kolumnach stojącą, i tam kolacją jedli. Potém odprawiło się strzelanie do tarczy *de praemiis* kompetitorów, których było 20 *in numero*. Za strzelaniem N. królestwa, ognie pięknie przed tarczą akkomodowane wybuchnęły z kolumn; kiedy zaś w samo *centrum* tarczy trafiono, tak zaraz z pewnej maszyny, kula ognista sama zapaliła się, i w górę, wydając z siebie różne ognie wylatywała. Po strzelaniu i bieganiu od 4 osób odprawionem, rozdawano regalizacye wygranej,



i tak: dostała się tabakiera złota, brylantami, rubinami i szafirami osadzona, JW. Janowi Moszyńskiemu podskarbu N. K.; pugilares z perłowej macicy, w złoto oprawny, dyamentami i rubinami sadzony, P. kammerherowi Wolffendorffowi; P. Einsiedelowi marszał. nadw. złoty serwisik, z różnemi do tego należącemi instrumentami. Na drugim miejscu była grota z tarczą, do której damy rzuciły, i kiedy w *centrum* trafiono, to zawsze 12 rac zapalonych wyskoczyło. Po tej rekreacji, poszli wszyscy do sali ogrodowej, i tam się aż do 4 zrana tańcami dywertowali. Ganki ogrodowe kilkudziesiąt tysięcy lamp oliwnych illuminowane były; przy sali stał orzel dwójgłówny, *insignia* różne Rossyjskie reprezentujący; słowem cały ogród był w ogniu *ad stuporem* akkomodowany. N. królestwo, gdy się do pokojów pałacowych przenieśli, jeszcze po 3 razy z armat dawano ognia, a drabanci, grenadyerowie i infanteria z ręcznej strzelby, salwy dawali. *In reliquo*: kule ogniste różne ognie z siebie wydające, przy aklamacyi za murami i w ogrodzie będącego pospólstwa *vivat* rzucano". (Gazety Polskie).

Tegoż roku w maju, takowy był rozkład zabaw: „W poniedziałki i czwartki N. królestwo z senatorami i ministrami *de praemiis certando*, strzelaniem z rana do tarczy dywertują się; wieczorem apartamenta u N. królowej bywają w też dni, a kolacye u JW. Brühla podskarbiego i ministra *status Saxonici* z assamblami. W niedziele i wtorki, assamble w pokojach graffa Sułkowskiego łowczego N. L., koniuszego Saskiego i komendanta wojsk dziedzicznych JKMci, w Polsce jeszcze będących, z kolacyami odprawują się. We środy i piątki u graffa de Kollowrath najwyższej ochmistrzyni dworu, z assamblami także kolacye". (G. P.)



August III widząc, iż królewicowie: Xawery (ur. 1730 r.) i Karol (ur. 1733 r.) mają ochotę do uczenia się języka Pols., przeznaczył im 1742 r. za nauczyciela Rostworowskiego kasztelanica Liwskiego, a nadto dozwolił mu, obeznajmiał tychże z historią, prawami i zwyczajami Polskimi. W czasie pobytu króla w Dreźnie, w dniu jego imienin 3 sierpnia 1743 r., miał ks. Xawery następującą do ojca przemowę: „Pozwolisz N. królu! że w dzień imienia Augusta, słowami Sarmackiego narodu, zupełnie obfite życzliwości moich chęci, WKMcI wyrazić umyśliłem, kiedy złączonem wraz z wiernych przeciw królowi Polaków sercem, do Najwyż. Boga gorących myśli moich, głosić nie przestaje: abyś WKM. ten złoty panowania wiek, w którym Polska smaczno dotąd zasypia, w jako najpożądańszym i najslodszy na zawsze pokoju przetrwać mógł. I tać jest w samėj rzeczy, najszczęrsza i najdoskonalsza moja przeciwko WKMcI, wraz z tym wiernym narodem myśl. Żyj, jako najpóźniej i jako najpomyślniej ojce ojczyzny i delicye świata całego, wielki Augustie! żyj w błogosławieństwach nieskończonych, najjaśniejszy, najukochańszy i najlaskawszy ojcze! z najjaśniejszą matką moją”.

Zasypanie to narodu, jak je właściwie nazwał królewic Xawery, usiłując ocucić niespożytej sławy mąż, ogłosił: „Projekt assocyacji kilkunastu lub kilkudziesiąt uczonych, lub w czytaniu nowo-wychodzących w cudzych krajach ciekawych lukubracji, kochających się osób, podany przez JW. X. Józefa Załuskiego, referendarza K., 2 *januarii* 1744 (1). — Jest ten zwyczaj

(1) Projekt ten na czterech ćwiartkach in 4to drukowany, mieścił bok textu Pols. i Francuzki, którego tytuł opiewa: *Projet d'association de plusieurs personnes, amateurs de belles lettres et cu-*



w miastach niemieckich, jakom się w swoich peregrynacyach napatrzył: że *viri litterati* i ciekawi nowalij że tak rzekę uczonych, czytelnicy, chcąc dogodzić gustowi swemu w czytaniu nowowychodzących za granicą, jakoto: we Włoszech, Francyi, Hollandyi, Anglii, uczonych lukubracji; a z drugiey strony, unikając kosztu znacznego w sprowadzeniu tych nowych edycyj, przez śpieszne okazy, a czasem i pocztą; *ex quo* te nowalijki uczone *tantum valent, quantum calent*, zwykli zawierać między sobą *societatem litterariam*, i zebrawszy się w kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt osób, *mutuis sumptibus*, nowowychodzące ciekawe książki z zagranicy sprowadzać zwykli, które jeden drugiemu odsyła i komunikuje, mogąc każdą książkę zatrzymać tydzień a nie więcej; ktoby zaś dłużej przytrzymał, strosić dać powinien, a to, żeby się wszyscy prędzej obeszlili każdą nową książką, póki ma wdzięk nowalii, *gratiam novitatis*. Tym przykładem proponuję ja: wszystkim ciekawym literatom i zagranicznych nowowychodzących książek czytelnikom, ten projekt, według tu wyrażonych kondycyj. 1<sup>o</sup> Registr osób téj assocyacji nie będzie zawarty; gdyż im więcej będzie osób, tém znaczniejsza importancya *ad aerarium societatis*, a zatem: tém więcej nowych lukubracji będzie się mogło sprowadzać. 2<sup>o</sup> Choćby zaś nie było więcej nad 10 osób, ta assocyacja dojdzie (a już aktualnie mam ich 6 na registrze); bo do proporeyi osób i importancyi, będzie się miarkowała expensa. Będzie więcej osób, więcej się będzie sprowadzało nowych książek: będzie

*rieuses d'avoir dans la nouveauté toutes sortes d'écrits périodiques et des nouveaux livres curieux, qui paroissent dans les pais étrangers; donné par S. E. Mgr. l'abbé comte de Zaluski, Référéndaire de la couronne de Pologne, le 2 janvier 1744.*



mniej, to mniej; a zatem choćby nikt nie przybył do 10 osób, to ta assocyacya nieomylnie mieć będzie miejsce. Każdy assocyat teraz 4 czer. zł. ma oddać do rąk P. Gibbesa sekret. poczty Warsz. Termin solucyi, aż do 19 marca. 3° Napotém każda osoba téj assocyacyi, powinna *ad aerarium societatis* 4 czer. zł. corocznie importować (przez cały mies. styczeń mając na to czas), a tém samém, że w tym czasie nie odda, lub nie odeśle, *beneficio societatis carebit* na ów rok tylko, *salvo* na dalsze lata regressu. 4° Dnia 19 marca corocznie o 3 po południu, będzie u mnie ekstrakcyja losów czyli imion kontrybuentów, t. j. żeby nikomu krzywdy nie czynić w uposłedzeniu rangi, i nie narazić się w ułożeniu precedencyi, która tu nie ma miejsca, kiedy wszyscy zarówno układają się na te unkoszta. Spiszają się na osobliwych kartkach imiona wszystkich kontrybuentów, które w kapeluszu zmieszawszy, losem szczęścia najmłodszy z przytomnych assocyantów wyciągać będzie, i jakim porządkiem imiona wynidą, takim te nowalie uczone odsyłać się będą porządkiem. 5° W rejestrze assocyatów osoby aktualnie w Warszawie rezydujące, pierwój się obysyłać będą między sobą, a potém dopiéro osoby gdzieindziej po Polsce rezydujące. 6° Na karteczce przed tytułem każdój nowój elukubracyi przyklepionój, będzie obligowana każda osoba, wyrazić dzień, którego ją odsyła do następującej osoby, a to dla pomiarkowania, czyli nad tydzień nie przytrzymała. A że przytrzymaniem długiem, wielkaby się działa krzywda assocyatom (boby już ta nowalia, przestała być nowalią), więc za każdy tydzień przytrzymanego czasu, strofu tynsa dać będzie powinien *delinquent ad aerarium societatis*. Damy, które umieją język Francuzki, będą także przyjęte do téj asso-



cyacy, dla których zabieram oblig: sprowadzać ze wszystkich krajów Europy, co najciekawsze nowowychodzące książki, tym językiem wydane. 7° Za pracę moję i staranie w korespondencyi, zapisowaniu i sprowadzaniu tych nowalij uczonych, spodziewam się: że assocyacya nie odmówi mi téj łaski, żeby te książki, obszedłszy już wszystkich assocyatów, dostały się moję bibliotece. Na co tém chętniej każdy assocyat zezwoli, kiedy ta biblioteka mając być wkrótce publiczną i każdemu otwartą, wolno będzie każdemu, kiedykolwiek, jako i inne wszystkie księgi, tak i te świeżo wyszłe czytać i do woli używać. Tu następuje specyfikacya *periodice*, czy corocznie, czy cokuwartalnie, czy comiesięcznie, czy w tygodniowym terminie wychodzących lukubracyj; a jeżeli będzie znaczna liczba assocyatów, to się i inne książki, byle tylko nowe i byle ciekawe, sprowadzać będą" (1).

— W gorliwości swęj, rozniecenia na nowo światła w narodzie, niestrudzony Józef Załuski, wsparty przez rodzzonego brata Jędrzeja Stanisława bis. Krak., otworzywszy nagromadzone skarby naukowe dla powszechnego użytku, ogłosili 27 lipca 1746 roku zawiadomienie: „D. 11 novemb. r. t. odprawi się publiczna inauguracya Biblioteki Warszawskiej, oraz zaprasza się wszystkich *litteratos*: ażeby na wiekopomną tego aktu pamiątkę, kto tylko zechce, raczył napisać lukubracyą jaką po łacinie, czy prozą czy wierszem: *de utilitate insigni ex bibliothecis publicis in scientias et artes promanante*, gdzie może *superaddi* i *elogium* JKMci, pod którego szczęśliwym

(1) W texcie Franc. wyrażono: *Ici suit la notte des écrits periodiques qui se publient actuellement; on commencera par faire venir tous ceux-ci*. Poczém następuje wymienienie czasopismów, sprowadzić się mających, jakoto: we Franc. języku 44, Łacińskim 33, Włoskim 2, w Niemieckim 7.



panowaniem *scientiae reflorescant*. Xię bis. Krak. destynował medaliony szczerozłote *pro praemio* tym, których lukubracye będą za najdoskonalsze osądzone od uproszonych *pro ferendo iudicio ex magnatibus praesentibus*. Inszemi językami wszelkie lukubracye napisane, lubo nie pójdą *in concursum praemii*, będą jednak wszystkie razem z temi, którym *cedent praemia* wydrukowane. Te lukubracye, ażeby były tygodniem przed terminem przysłane, pod adresem: do P. Miłzewskiego korespondenta Xcia bis. Krak., lub do P. Janockiego sekretarza X. referendarza K., obliguje się. Do tego *concurrentes*, mogą imienia swego nie wyrażać, tylko sentencyą jaką napisać na lukubracyi; która otrzyma *praemium*, doniesie się w gazetach, i dopiero autor odezwać się powinien *ad recipiendum praemium*, przy przesłaniu swego imienia tymże charakterem, co była sentencya wypisana; co się czyni dla uniknienia *partialitatis* lub *acceptio- nis personarum suspicii*." (Kuryer Polski) (1).

Chwalebny cel stał się powodem do utworzenia, może po raz pierwszy u nas loteryi klasycznej 1748 r. W Kuryerze Polskim t. r. czytamy: „Podaje się do wiadomości: iż loterya trzy klasy w sobie zawierająca, od N. króla P. N. M. uprzywilejowana, przez włożenie wygrywających i próżnych losów, w obecności JW. Wa-

(1) Na drzwiach sali bibliotecznej przybita była, otrzymana z Rzymu ekskomunika na tych: którzyby nieopowiednie z niej książki wynieśli, albo do krótkiego czasu pożyczone, przywłaszczyli sobie na zawsze. Gdy liczba niezwróconych ksiąg, wynosiła przeszło 3000, ogłosili przeto: prefekt biblioteki Janocki i viceprefekt Kantzler pod d. 1 maja 1761 r. odezwe, w której wyrażają: „zaklinamy na wiarę, poczciwość i sumienie każdą taką osobę, aby téj krzywdy nie czynili *publico*, a raczyli nieodwłocznie odsyłać pożyczone od kilku lat, a dotąd nieoddane księgi, między którymi są takie, co ich i za pieniądze nie dostanie.”



clawa Rzewuskiego wdy Podols., ks. Ant. Lubomirskiego, P. chambelana Jędrzeja Mokronowskiego, P. Saula konsyliarza JKM. i innych *distinctae conditionis* kawalerów, die 16 junii anni currentis otworzona jest na Krakowskiem Przedm. w pałacu Xcia bis. Krak. Ciągnięcie losów t. d. zaczęto, i tak codzień (oprócz świąt uroczystych) przed południem od godziny 9 aż do 12, a po południu od 3 aż do 5, z wypłaceniem losów *in instanti* tym, którzy w którejkolwiek klasie co wygryją, kontynuować się ma. W 1 klasie płaci się od losu po tynfie, w 2ej po 3 tynfy, w 3ej po czter. zł. Ta loterya mająca w sobie kapitału 75000 czter. zł., erygowana jest na dokończenie szkoły kawalerskiej u XX. Piarów i szpitalu na ubogie dzieci pod dyrekcją X. Bouduego Missyonarza. W kassie téj loteryi, czter. zł. po 13 tynfów i szostaku bitym przyjęte, i *eo ipso valore* wypłacane będą". — Późniejsze doniesienie zawiera: „Loteryi już wyciągnionój, registra drukowane wyszły. Płacić będzie X. Wiśniowski S. P. tym co wygrali, w kolegium a die 27 novemb. ad diem 22 decemb."

„Z Piotrkowa d. 14 decemb. 1748. Pokarano tu znacznie P. Piekarskiego *secundum legem et statuta regni, pro conservatione* Cyganów w swoich dobrach, którzy koś. Lubocheński ze srebra *funditus* okradli; t. j. P. Piekarskiego więzą przez niedziel 12, plebanowi za srebro 6000 tynfów dać kazano, Cyganów 3 wprzód im poucinawszy ręce powieszono. Żydów także ciągniono, ale się nic na nich nie pokazało. To rzecz konsyderacyi godna: że jak prędko tych Żydów pociągniono, zaraz jeden na torturach te wyrzekł słowa: Jezus, Marya, Józef! potém: N. Panno ratuj mię. Prosili po torturach o chrzest, których wziął w protekęją Jmé X. przyzylent trybunału



(Bonaw. Turski archidyakon Gniez.) i artykułów wiary ś. rozkazał uczyć." (K. P.)

„Z Warszawy d. 5 *augusti* 1750. W poniedziałek przeszły, festyn imienin króla JMci i orderu *Aquilae Albae* u dworu z przyzwoitą obchodzono magnificencją, który artylerya huczném biciem z armat ogłosiła. Po nabożeństwie solenna u dworu była gala, gdzie wszyscy senatorowie, ministrowie i urzędnicy znajdowali się. Nastąpiła potém dystrybucja orderu, po której kawalerowie *uniformiter* przybrani, jako i senatorowie i ministrowie zaproszeni byli na obiad, podczas którego, gdy zdrowia pełnione były, z dział bito przy odgłosie trąb i kotłów. Po zakończonym obiedzie, królestwo IchMć z PP. kawalerami udali się do ogrodu (Saskiego) na strzelanie do tarczy, przy prezencji dam, gdzie zaraz, podług dawnego zwyczaju, zaczęli strzelać o *Krantzszos*, *alias* koronę, najznacniejsze *praemium* zawierające. Między innemi *in numero* 40 kawalerami strzelającemi, JP. Ignacy Ogiński marsz. W. X. L. przed wszystkiemi otrzymał ten *Krantzszus*, któremu przyniesiono na tacy, przy rezonancy trąb, wieniec z różnych ziół uwity, w którym były dwa *numismata* złote z portretami króla JMci, znacznej wagi. Potém inne zaczęły się strzelania *cum praemiis* od króla *designatis*, znacznego waloru. *Tandem* rzesista nastąpiła w ogrodzie *illuminacya*" (K. P.).

„Die 30 *novemb.* 1750 w dzień ś. Jędrzeja imienin Xcia bis. Krak., P. Jan Daniel Janocki *bibliothecae publicae Załuscianae* sekretarz (1), tak xciu biskupowi, jako

(1) Prawdziwe jego nazwisko było Jenisch; ur. 1720 r. w miasteczku Międzychód (*Birnbaum*) w wtwie Pozn. R. 1751 został kanon. Szkalnierskim, a 1760 r. kanon. Kijów. i proboszczem Babi-mostskim; zmarł w Warszawie 29 paźdz. 1786 r., pochowany w kolegiacie ś. Jana.



X. referendarzowi K. od pięciu lat życzliwie służący, w koś. Kapucynów publicznie, przy zgromadzeniu wielu zaenych osób, a co osobliwsza, przy obecności wielu akatolików, uczynił professyą wiary katol. przed X. Referendarzem (Józ. Załuskim), który nim mu ś. podał komunią, uczynił bardzo piękną językiem Niemieckim (*de veritate et necessitate* przyjmowania ś. komunii pod jedną osobą) exortę. X. rektor Wiśniewski S. P., konwiktarów dla assistowania temu aktowi, łaskawie przeprowadził. Po tym akcie, nastąpił drugi, t. j. bierzmowanie, które dawał p. Janockiemu X. sufragan Płocki (Marcin Załuski); *pro patrinis* assistowali mu X. referendarz i baron a Kinnern cesarski rezydent". (K. P.).

Po raz pierwszy, zdarzył się 1749 r. niesłychany dotąd wypadek, t. j., zerwanie trybunału w Piotrkowie. Dla zapobieżenia podobnemu bezprawiu, wysłał r. n. Józef Potocki kaszt. Krak., H. W. K. mocny oddział wojska i ustalił tę najwyższą magistraturę sądową. Podczas jego pobytu w Załuszczach, przybyli tamże 25 listop. 1750 r. wyprawieni od trybunału deputaci: ks. Ant. Gorczyński kustosz Kijowski i Bogatko sędzia grodzki Winnicki „*cum contestatione wdzięczności i rekognicyi a tota hujus subsellii staba*, że JP. kasztelan kredytem i usilnym staraniem swoim, raczył *efficaciter cooperari ad restorationem supremae sedis* ś. sprawiedliwości. Byli ciż posłowie przyjęci przy odgłosie armat i ręcznej strzelby. X. Gorczyński taką miał mowę: „Po niedoszłym *temporis fato* r. p. trybunałe, z umartwieniem całego kraju, z krzywdą *silientium justitiam*, na reassumpcyi terażniejszej kadencyi, *sors fortunata* całej koronie padła, kiedy za błogosławieństwem Boskiem i za twoją kooperacyą JO. *ordinis senatorii* świecki Prymasie i waleczny z imienia



twego w liczbie już 17sty wodzu, ś. sprawiedliwość pożądaną odebrała sukces. O czém koronna *Themis* przez nas delegowanych *denuntiat*, i z powinną do ciebie Moi P. Krakowski, idzie rekognicyą. Przy krzyżu Heleny ożyło kiedyś martwe ciało; dzielniejsze twoje krzyże (1), bo przy nich ożyła martwa sprawiedliwość. Pieczołowanie twoje około dobra pospolitego, żadnym nigdy nieoszacowane komputem; starania twoje o całość praw i sprawiedliwość setnemi nieopisane wiekami; ojcowskie twoje wolności utrzymywanie, długoletnim czasów niewyrażone peryodem. Byłeś zawsze mocnym *Atlantem*, utrzymującym honor majestatu i honor Rplitej; byłeś zawsze wiernym i rezolutnym *Emiliuszem*, utrzymującym koronne prawa; byłeś zawsze *Flaminiuszem*, kochającym sprawiedliwość. Pokazałeś to JO. Panie w każdej publicznej i prywatnej exygencyi: że, co tylko walecznymi attentowałeś dziełami, temiż wieczną dla siebie estymacyą, nieśmiertelną wdzięczność od ojczyzny pociągnałeś *in stipendium* i t. d. Właśnie jesteś ewiktorem szczęścia dobra pospolitego, kiedy przezornością twoją, *et plus quam humana in rebus providentia inter majestatem et libertatem, inter legem et gregem*, lubo różnych przy różnych dyfferencyach, sam wszelkięj sprawiedliwości idąc torem, gruntownie utrzymujesz całość kraju, jako *vere pater patriae*. Dałeś dowód tego i teraz JO. Panie! gdy kooperacyą swoją, wskrzesiłeś jakby *thaumaturga virtute*, albo *spiraculum vitae* świętej uczyniłeś sprawiedliwości, która żyć poczęła duchem starania twego utwierdzona. Żyjże dalej dla dobra kraju pospolitego, JO. *ordinis senatorii* świecki Prymasie i waleczny wodzu, a żyj

(1) Herb Potockich zwany Pilawa, wyobraża półtrzecia krzyża.



tak: abys żadnego w tryumfalnych dziełach swoich nie znał kresu, w setnych wiekach, w milionowych godzinach, w niezliczonych momentach nie uznał mety, ani terminu". (K. P.)

Wzmiankowany Józ. Potocki, śmiały wojownik w czasie wojny Szwedzkiej, chwycił się był 1704 r. strony Stan. Leszczyńskiego, i żarliwym jego powtórnice okazał się zwolennikiem w 1733 r. Przeżywszy lat 82, zmarł w Załóżcach 19 maja 1751 r., pochowany w Stanisławowie na Pokuciu 22 września. Obecny na pogrzebie świadek, wyraża w swym liście: „Magnificencya i pompa *ad stuporem* była spektatora, tak w apparencyi, inwencyi i symetryi kościoła, jako na wygodę przytomnych i konsolacją *sensu doloris* tknionych. Najprzód była sala, pominąwszy kościelne ozdoby i hetmańskie ceremoniały, gdzie na 200 osób, dwa stoły wystawiono. W pałacu było 12 stołów, srebrami zastawionych: na jeden obiad wyszło wina Węgiers. 20 beczek, Burgundzkiego, Szampańskiego, Ryńskiego 11 beczek, co przez 5 dni *continuabatur*. Biskupów i suffraganów było 10, kanoników 60, księży *latini ritus* 1275, presbiterów *graeci ritus* 430. Kanonikom przez 4 dni pogrzebu po 5 czer. zł., inszym po 3 czer. zł., potem przez 3 dni po 1 czer. zł. dano; klasztery zaś zosobna swoje miały donatywy, oprócz tego wszyscy księża brali leguminy, wina, miody, piwa, wódki, korzenia i wszelkie *necessaria*, gdzie dla nich wielkie budowano *distinctim* szopy. Biskupów znacznemi prezentami regalizowano; dwór hetmański liczny, także do najmniejszego hojnie udarowano. Przez dni 6 ze 120 armat spiżowych dziedzicznych, zacząwszy od pół kartanów i mniejszych ognia dawano, na co 4700 kamieni prochu wyszło. To wszystko, co było z nasyce-



niem oka spektatora, z osobliwej obszernie drukowanej relacji *patere może*".

Że młodzież z znaczniejszych rodzin, zasiadając ławki szkolne, zaszczycana już bywała urzędami, liczne na to są dowody. Przytoczymy tu sztukę teatralną pod tytułem: „Joas, tragedia z pisma świętego, w Warszawie 1752 r. podczas karnawału *in Collegio Nobilium S. P.* reprezentowana” gdzie między grającymi aktorami, znajdują się: Abner, wódz wojsk Judzkich; Kazimiérz Tarło starosta Skalski; Azaryasz: Kazimiérz Orzeszko starosta Ostryński. W dedykacji zaś téj trągiedyi współtowarzyszom swoim, mieści się w liczbie konwiktów, Adam Poniński starosta Babimojski. — T. r. podali Jezuici do wiadomości: „że na żądanie i oczekiwanie wielu Ichmć, aby w Warszawie *Societas Jesu* Prowincyi Lit., miała osobliwą akademią, albo *collegium* dla Polskich *utriusque gentis* kawalerów, teraz przychodzi rzecz do skutku, po wakacyach augustowych” i t. d. — Trzeci w stolicy konwikt, zwany *Collegium Nobilium*, utrzymywany był przez zgromadzenie Teatynów, w którym: „Die 14 decemb. 1752, PP. konwiktowic publiczną *humaniorum literarum* akademię cudzoziemskimi językami, t. j. Łacińskim, Włoskim, Fran., Niem. i Polskim odprawiali, ogłaszając i winszując szczęśliwój xiążęciu akademii inauguracyi. Na tę xiążęcą dostojność, przed kilką dniami, *unanimi votorum consensu* PP. konwiktów, obrany był P. Teodor *ex comitibus* Lascaris. Temu aktowi przytomni byli: X. Nuncyusz apost., Xże bis. Krak. (Jędrzej Stan. Załuski), X. referendarz K. (Józ. Załuski); z wielą innych osób dystyngwowanych godnością, approbując w mowach wielkie zdania i sentymenta, publicznym w państwach obradom nader pożyteczne, do czego, szlachetnego uro-



dzenia kawaler, aplikowany być powinien. Przym, doskonałą edukacją, *promptitudinem et capacitatem indolis*, z wielkim applauzem wszyscy *praesentes, cum omine bonae spei*, PP. konwiktorom przyznali; spodziewając się za czasem, godnych i pożytecznych ojczyźnie ludzi *incrementum*". (K. P.)

Doniesienie ze Lwowa pod d. 11 lutego 1753 r. opiewa: „Odprawił się tu solenny akt, *et ab aevo* niepraktykowany żny Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej kaszt. Krak. (1), która z pięciu królami będąc złączona, a z najpiérwszemi zkoligowana domami, pożegnawszy się z tém wszystkim, i oddawszy znaczną fortunę w ręce X. Radziwiła wdy Wil., H. W. L. syna swego, w klasztorze Dominikanek, na dowód wielkiej pokory swojej, została zakonnicą. Ten akt odprawił się takim porządkiem: najprzód za pozwoleniem arcybiskupa (2), brała błogosławieństwo *pridie* od bis. Bakońskiego (3). Naza jutrz przybył do kościoła, adamaszkami galonowanemi adornowanego i rzesistém światłem po gzemsach iluminowanego X. arcybiskup *in assistentia* biskupów kilku; a gdy zasiadł na tronie, wyszły od forty damy *praecedendo* żnę, z których jedna niosła paludament xiążęcy, druga mitrę klejnotami wskroś adornowaną, trzecia krzyż w dyamentach bogato przyozdobiony. Dwie xiężniczki wnuczki jój, niosły suknię spadającą, samę zaś aspirantkę prowadził X. Radził H. W. K. z P. Stan. Potockim wdą

(1) Mąż jój Janusz Ant. Korybut ks. Wiśniowiecki, zmarł 16 stycznia 1741 r.; jedyna ich córka: Franciszka Urszula, żoną była Michała Radziwiła wdy Wileńs., Het. W. L.

(2) Mikołaj Ign. Geralt Wyżycki był arcybiskupem Lwowskim, obrz. łaciń.

(3) Tytułarne to biskupstwo łacińskie, znajdowało się w Czerecie na Wołoszczyźnie; biskupem wówczas był Stan. Rajmund Jezierski.



Kijowskim; potem *sequebatur* assistencya wielu senatorów, xiążąt i urzędników. Gdy xżna przechodziła mimo tron arcypasterza, skłoniła się, prosząc o błogosławieństwo, a X. arcypasterz do w. ołtarza przystąpiwszy, sumę celebrował; po której skończonej, prowincyał dominikański miał obszerną mowę, i w assistencyi panny Rzezyckiej przeoryszy, obłóczył w zakonny habit, dawszy jój imię Taida, która świecę w dyamenty kosztownie przyozdobioną, przez cały akt trzymaną, do rąk prowincyała złożyła, a według zwyczaju zakonnego, wchodząc za klauzurę te słowa z pisma ś. wymówiła: tu mój odpoczynek na wieki wieków; tu będę mieszkała, bom go sobie obrała. Wszedłszy do klasztoru, najpierwszy akt posłuszeństwa wypełniła, bo lubo życzyła sobie pożegnać u forty familią i przytomnych, ale przełożona rozkazała iść do celi, miarkując, że już była temi ceremoniami dużo zfatygowana". (K. P.)

Od tego obrzędu religijnego, przejdźmy do zabaw światowych. „Po zakończonym 1753 r. w Rydzynie akcie weselnym P. Ign. Potockiego ssty Nowosieleckiego z xiężniczką Józ. Sułkowską łowczanką L., wszyscy pojechali do Leśna, gdzie przez 3 dni solennie karnawał odprawili. Oprócz codziennych balów u X. łowczego, na ratuszu była reduta. Przez te dni maszki miejskie jeździły na wozach po rynku, a dnia ostatniego cechy do pierścienia na koniach biegali; na co wielu, tak ze Śląska, jako i z Polski było spektatorów. Potem cała kompania powróciła do Rydzyny i zabawi *ad 10 martii*, gdzie obchodzić będą dzień narodzenia X. Imci". (K. P.)

Żarliwy nauk miłośnik i opiekun: Józ. Załuski referendarz K., ogłosił w Warszawie 31 paźdz. 1753 r.: „Podaje się do wiadomości wszystkim literatom: że 7



grudnia, w wigilią N. P. Niepokalanie Poczetėj, o 3 z południa, z okazji imienin i dnia narodz. królowej JMci, odprawi się na sali biblioteki publicznej, trybem Włoskim akademika, czyli akt krasomóstwa i rymopistwa, na którym wolno będzie każdemu literatowi, czy Polakowi, czy cudzoziemcowi, prozą czy wierszem, czytać swoje luku-bracye, t. j. czy oracyjkę, czy dysertacyą, czy ode, czy elegią, czy idylikę, czy epigrama etc. Argument téj akademiki będzie: o chwale nieskończonej N. Bogarodzicy Maryi P. Tygodniem przedtem, tamże się zejść raczą ci Ichmć, którzy sobie życzą *loqui magnalia Deiparae*, a to na próbę. Jeżeliby podobnym sposobem, życzyli sobie JP. konwiktorowie 3 *Nobilium* kollegiów i inni *studia* traktujący, popisywać się na drugiej akademice, tedy się to inszego dnia odprawić może, jakoto: 1 lutego. Spektatorowie obojój płci, będą wpuszczeni za kartkami, które uprosić sobie mają u X. referendarza K. i które mieć będą takie hasło:

*Qui elucidant me, vitam aeternam habebunt.*

J. | Z.

S. | M.

Powtórne doniesienie zawiadamia: iż akt ten, nie już w bibliotece, dla zimnej aeryi, ale na sali pałacu Xcia bis. Krak. przy Kapucynach odprawi się, na który wszystkich Ichmć pobożnie — ciekawych, zaprasza *Mariano Literarius caetus*. Zdanie zaś sprawy o tym obchodzi literackim, zawiera: „W wigilią Niepokal. Poczęcia N. P. Maryi, *in gratiam* imienin królowej JMci, odprawiła się tu dotąd niepraktykowana w Polsce, a zwyczajem Włoskim miana *literatorum* akademika; trwała przez dni dwa t. j. 7 i 9 grudnia. Zagajał ją X. referendarz, po nim X. sufragan Płocki Załuscy, wysmienitem wypracowaniem.



Czytali swoje prace *in prosa et versu* różni Ichmé po łacinie, po grecku, po polsku, po francuzku, po niemiecku, hiszpańsku, angielsku, hollendersku. Między duchownymi czytali XX. Teatyni: Rotingo i Torri, XX. Jezuici: Konst. Awedyk kaznodzieja dam Kanoniczek, Fran. Bohomolec prof. *eloquentiae*, Michał Rihovei teolog X. referendarza, Jędrzej Bromirski, Kazim. Sadowski, Wojciech Mokronowski *ex majori Collegio. XX. Schol. Piarum*: Ant. Wisniewski, Tad. Nowaczyński, Prosper Smoczyński i Benedykt Grodzicki. Z xięży *status saecularis*: Lubieniecki, syn kaszt. Czechowskiego i Klonowski, seminarystowie u ś. Krzyża, Janocki kanonik Szkalmirski i biblioteki prefekt, Tellot *Doc. S. F.* i l'abbé de Solignac Francuzi i Jaskiewicz. Z Ichmé zaś świeckich: Kępski sekretarz łaski W. K., Józ. Epifaniusz Minasowicz sekr. JKM., Ant. Nava Neapolitańczyk i Wawrzyniec Mitzler Niemiec doktory medycyny, i Getze viceprefekt biblioteki. Od nieprzytomnych téż przysłano wiersze, jakoto: od X. Jakuba Radlińskiego *Praeposita* glnego kanoników Miechowskich, od niektórych z Wilna, Grodna, Poznania i z różnych stron. Między nieprzytomnymi, *obtinet palmam* X. Radliński. Swego czasu, te lukubracje mogą być do druku w jednym fascykule podane". (K. P.)

W różnych epokach ponawiano ustawy dotyczące się ubiorów i stosownie ogłaszano po znaczniejszych miastach przepisy, ażeby odróżnić strój miejskiego stanu, od szat przez szlachtę używanych. I tak, pod d. 30 sierpnia 1754 r. piszą z Poznania: „Przeszłego tygodnia publikowano tu *a Magistratu* ordynacją stroju białej płci, według której niewolno odtąd mieszczkom włosów spuszczonych, ani mantylki nosić, tudzież żadne sztoffy, partery, drojety, lecz tylko grodytur i kitajkę, a służebnym



i dziewczkom prostym, oprócz tych i inne jeszcze przepi-  
sano reguły, i już *actu* zaczęto przeciwko temu występu-  
jących, i przeciwko téj ordynacyi grzeszących łapać,  
i włosy urzynać na ratuszu". (K. P.)

Wiadomo, iż oprócz sejmu 1736 r. *pacificationis* zwa-  
nego, żaden inny nie doszedł za Augusta III rządów.  
Takiegoż losu doznał i sejm Warszawski 1754 r.; dona-  
taryusze bowiem ordynacyi Ostrogskiej obawiali się: aby  
stany nie potwierdziły praw ordynacyi, i aby tym sposo-  
bem ich donacye zniszczone nie zostały. Po 5 tygodnio-  
wych sporach, gdy nie przyszło nawet do obrania mar-  
szałka, nasadzony Michał Strawiński stolnik i poseł Sta-  
rodubowski, zerwał obrady na początku listopada. Jó-  
zef książę Massalski podskarbi N. L., marszałek staréj  
laski, wyraziwszy żal i nieukontentowanie króla z niezgo-  
dy izby, przez co dobro kraju cierpi, a wszelkie starania  
ojcowskiego serca monarchy, zmierzające ku naprawie  
Rplitéj stają się nadaremne, tak mówił dalej: „Pókiż cu-  
downa w miłosierdziu opatrność Boska, cierpieć będzie  
rozpasaną na występki Rplité? do jakowegoż końca nie-  
pohamowane pędzą nałogi? Obraca się w uraganie wal-  
na rada, a smutek w rozpacz. Nacóż się przydało tak  
dobrego pana praw wypełnienie, kiedyśmy sobie sejmu  
nie życzyli? Do tegoż przyszła stanu naszego rycerskiego  
rada, że przez tyle lat od wiadomości praw oddalona,  
imieniem tylko, nie rzeczą zaszczyca się? Nie trzeba zga-  
dywać co nas czeka, ile nie postrzeżemy się, chyba  
w środku upadku. Nie ściąga się do was, oddzieleni jak  
światło od ciemności posłowie! którzyście gotowi byli  
zdrowie łożyć dla kraju, ta pogróżka, bo was wychwała  
sama ojczyzna. Składam zatém laskę *in venerationem* go-  
dnych posłów, oraz i głowę moję. Idźcie gdzie was wy-





roki pomyślnie obrócić i zechcą, a gdy staniecie u braci waszych, uczynicie w obumartych obrad naszych relacją; mówcie: że się jeszcze znajdują wierni synowie ojczyzny, którzy jej oddalić trwogę potrafią, a mnie chowajcie w dobrotliwej pamięci”.

Przechodząc chronologicznie czasy Augusta III, wypadła jeszcze raz pod 1755 r. ponowić znany już szczegół, dotyczący się wychowania publicznego. „Ihmć PP. konwiktorowie *Collegii Nobilium XX*. Teatynów, obranego *ante paucos dies*, promulgowali *die 4 januarii* xięcia akademii: JP. Andrzeja Ogińskiego starostę Oszmiańskiego, półkownika JKMc, na publicznej dla tego uczynionej akademii *humaniorum literarum*, gdzie wielu PP. konwiktorów, językiem Łacińskim, Polskim, Francuzkim, Niemieckim i Włoskim, tak *soluta*, jako i *ligata oratione*, nowoobranemu xiążęciu swoje powinszowania złożyli, i jego zacnej familii pochwały uczynili. Wyrazili téż: że godność ta xiążęcia, dlatego od początku *Collegii* ustanowiona, ażeby pobudzić młodych kawalerów do szlachećnej emulacyi, któraby ich tém łatwiej zachęciła, stać się godnemi sprawowania w ojczyźnie urzędów, które ich przodkowie mieli”. (K. P.) (1).

Za Augusta II, poczęła być Wschowa ważnym punktem pod względem politycznym; uchwała bowiem sejmku 1717 r. zawarowała: żeby król, przebywając w Saxonii, prócz duchownych i wojskowych urzędów, żadnych innych nie rozdawał; dla dystrubucyi zaś cywilnych wa-

(1) Gazeta wychodząca 1766 r. pod nazwą: *Wiadomości Warszawskie*, donosi w lipcu: „W sali *Societatis Jesu*, PP. konwiktorowie, mianowicie: X. Mikołaj Radziwiłł kawaler orderu ś. Huberta (Palatyna Renu), Alex. Tyszkiewicz ciwun Wileński i Plater starosta Subocki, dali dowody ćwiczenia się w architekturze żołnierskiej, czyli nauce dobywania fortec.”



kansów, przynajmniej do Wschowy, miasta na pograniczu leżącego przyjeżdżał. Jakoż po raz pierwszy, zjechał także król w grudniu 1717 r. dla odbycia narady z senatorami, co zwano *senatus consilium*. Za Augusta III, odbyły się we Wschowie, podczas zwykłe pięć dni trwającego pobytu monarchy, ważniejsze rady senatu: w lipcu 1737 r., na której poseł od szlachty Kurlandzkiej, upraszał o potwierdzenie wyboru Ernesta Jana Birona na księstwo i posiadanie onego lennem prawem.— R. 1755 poprzedzili przyjazd monarchy; karabinierowie, regiment hr. Brühla i 350 ludzi gwardyi pieszej koronnej z Warszawy, z Poznania zaś regiment generała barona de Goltz. Przybył téż i poseł Turecki, z doniesieniem o wstąpieniu na tron sultana Osmana i z upewnieniem: niewzruszonej sąsiedzkiej przyjaźni. „Król Imć o godzinie 11 przed południem 21 maja szczęśliwie zawitał w Wschowie, gdzie audyencya posła Tureckiego nazajutrz, przy walnej paradzie odprawiła się; po której był traktowany na pokojach królewskich, i znowu po obiedzie z taką paradą do stancyi jego odprowadzony”. (K. P.) Dla powinszowania sultanowi objęcia rządów, wyznaczony został: Jan Karol Mniszech Podkomorzy W. Lit.; polecono oraz kanclerzom i podkanclerzom koronnym i Litewskim: przejrzeć i zatwierdzić wiarogodność rękopismu dzieła, *Codex diplomaticus*, przez Macieja Dogiela piara wypracowanego. Załatwiwszy król co ważniejsze czynności, wyjechał z powrotem 26 maja.

Ustępy z kazania, mianego 1756 r. w Berdyczowie, w obecności licznego i świętego zgromadzenia osób (1).

(1) Kazanie to noszące tytuł: „Głowa Maryi o koronacji dla nas wiecznej w niebie myśląca, od Benedykta XIV Najwyż. Chrystusowego koś. rządcy, na Ukrainie w obrazie Berdyczowskim,





„JO. JW. Senatorze! osiadasz pańskie krzesło, także się staraj; aby ci i w niebie rzeczono: proszę siedzieć, *sedes super sedes*. JWW. Ministrowie! nosicie swoje pańskie *insignia*; także się o to starajcie, aby się wam nie zamieniły: *in flagella peccatoris*. Radzicie o Rptój starostwie; dobra rzecz mieć *experyencyą, status politici*, tylko takim być statystą, tak mocno stać, aby się na wieki nie obalić; bo w takowych okkurencyach, nie ciężko o ustyryk. Mości Panowie! skupujecie dobra, klucze, ale tego przestrzegajcie pilnie: aby bez uciemienia poddanych; bo ciężka łza siórotki, jak komu zapluśnie oczy, rzadko się zobaczy z P. Bogiem. Światowe modnice! stroicie ciało w bogate szaty, nosicie drogie garnitury, dyamenty, uryańskie perły; przestrzegajcież tego, bo to *unum necessarium*, aby między te drogie kamyki, nie wkraść się kamyk urażny, *lapis offensionis*, na którymby się obraziła cnota i poczciwość. Szastacie się w tanecznych kołach; przestrzegajcież tego pilno: żeby pamiętać na ostatnie kółka, jakie to tam, na tamtym świecie będą obwertasy. *Quantum fuit in deliciis, tantum ei date de tormentis*. Sapientowie jurystowie! *utriusque juris caudicil* sędzicie, krybrujecie ludzkie sprawy; przestrzegajcież tego, jak staniecie przed trybunał Boski z ekstraktami: aby na waszych papierach, było zbawienne *correwit*; cudami i łaskami słynącym, złotemi koronami ukoronowana. Przez wielb. O. Marcina od N. P. Maryi rożańca ś. Karmelitę bosego Wiśniowieckiego Przeora, publicznem kazaniem na konkluzji tygodniowego koronacyi nabożeństwa, godnemu i licznie zgromadzonemu słuchaczowi, w koś. tegoż zakonu pokazana i solennem od wszystkich nabożeństwem, w majestacie swoim uczczona, roku którego król wieków, nieśmiertelny Bóg Człowiek, naród ludzki zbawieniem wiecznem ukoronował, 1756, d. 23 lipca— znajduje się w grubém dziele *in fol.* Ozdoba i Obrona Ukraińskich krajów i t. d. 1767 r. w Berdyczowie.



nagadał się z obrazą Boską i z krzywdą ludzką, dosyć się naprawił, ależ przecie życia poprawił. *Correxit!* Prowadzicie drudzy kupiectwo; miejcież to na pamięci: aby z taką przedawać dyskretyą, żeby sobie za zdzierstwo i nad słusność wyciągniony grosz, piekła nie kupić, żeby na wieki nie zbankrutować. Wszystkie światowe potrzeby, czyli według ciała w wielkich wygodach, czyli w wysokich honorach, czyli w wielkich dostatkach; *transibunt omnia ut somnia*; jedyne tylko zbawienie duszy grunt, *unum necessarium*. Ciepła była Polska, jak w pie-rzu; wielkie delicyowała fortuny, miała dosyć różności, kiedy jój różne hołdowały narody; jakże przyszła do wielkiej ambicyi faworyzującego szczęścia, jak się na wszystkie licencyowała rozpusty, nietylko poobalała owe wielkie familie, owe wielkie zbiory, substancye, ale téż i gałązki ubogiego poddaństwa połamała, pokruszyła, przez swoje z obiema stronami fakeye; przeniosła to wszystko do ziemi Chananejczyków, t. j. do ziem Szwedzkich przez kontrybucye, do ziem Francuzkich przez stroje, co nieco u kupców, u winiarzów w zastawach zostało, a ostatek *in terra Chanaan* u Żydów na lichwie przepadło”.

D. 18 marca 1758 r. przybył do Warszawy Name-ressan Hagdy Machmét pasza, poseł Turecki, z doniesieniem wstąpienia na tron Mustafy III, i stanął w przy-rządzonym dla siebie pałacu za koś. Franciszkanów.  
D. 28 marca, otoczony przeszło 200 jezdnyimi Pols., udał się konno do pałacu Jana Klem. Branickiego wdy Krak., H. W. K. na Podwalu. Po przywitaniu, złożył *credentialia*, poczem konfiturami i kawą uraczony, na-wiedził gospodynię domu. Za powrotem do swego mie-szkania, zastał 4 karety i dworzan marszałka W. K.



Franciszka Bielińskiego, którego zaraz nawiedziwszy, upraszał o wyjednanie posłuchania u króla. Uroczysty wjazd na zamek, odbył się 30 marca. „Najprzód zaczęła się z pałacu marszałka W. K. kawalkata, która posła prowadziła tym porządkiem: wprzód jechał towarzyszy pancernej chorągwi N. królewica z 40 pocztami, którzy konwojowali posła od samej granicy. Za temiz luka była i następowali ludzie służebni, potem kawalkata. Przed samym posłem jechał sekretarz poselstwa na królewskim koniu, wysoko trzymając expedycją od Porty Ottomańskiej. Z prawej strony posła P. Kosecki porucznik pancerny, z lewej zaś P. Węgierski półk. lekkich chorągwi, nieco poprzedzając jechali; a od strzemiion poselskiego konia, ludzie królewscy i poselscy, w pół miesiąca otaczali. Koni król bogato dywdykami przybranych było 17; na jednym z nich poseł siedział, 2 cale bez jeźdźców szły na powódzie, na innych zaś siedzieli znaczniejsi ludzie poselscy, a tłumacze na własnych koniach jechali; za temi zaś 3 konie poselskie bez jeźdźców, kończyły kawalkatę. Gdy poseł wjeżdżał przed bramę, znalazł ułanów od półku JKMei, a na dziedzińcu zamkowym od gwardyi pieszej 4 bataliony, od których oficyerowie, szpontonami posła witali, przy rezonancyi kapeli i bębnow. Zsiadającemu zaś przed kobylicą, królewska kapela odezwała się, i był zaraz prowadzony tym porządkiem: najprzód w sieniach był przyjęty od dworzan, potem od kamerjunkturów prowadzony na pokoje, a od szambelanów aż do pokoju audyencyi, gdzie bardzo niskim pokłonem przed majestat postępował. Po zakończonej audyencyi, zaproszony był na konfitury i na kaffę, a potem na obiad. U stołu na kilkudziesiąt osób, między senatorami siedział, i gdy zdrowia



spełniano cesarza Tureckiego i wezyra W., trąby i ko-  
tły ogłaszały pomienione zdrowia. U tegoż stołu cukry  
bardzo piękną inwencją wyrobione były, z których pi-  
ramida pałac reprezentowała cesarski, ze wszystkiemi  
ozdobami jego; piramidy zaś pomniejszych, z cukrów dro-  
bnych farbowanych, reprezentowały całe miasto Kon-  
stantynopol, z inskrypcjami Tureckimi literami wyrażo-  
nemi. U drugiego stołu, siedzieli synowie posła z prze-  
dniejszemi dworzanami Tureckimi, oraz towarzystwem  
i oficyerami Pols.; u trzeciego zaś stołu, ludzie służebni  
posła mieli swój zwyczajny traktament. Po obiedzie  
był do osobliwego pokoju zaproszony, i tam kaffą i kon-  
fiturami częstowany, a potem z tą samą ceremonią był  
odprowadzony na dół, i przy téjże samej paradzie i as-  
systency, zaprowadzony do stancyi swojej." (K. P.) (1).

D. 8 stycznia 1759 r. z wielką uroczystością odbyła  
się w Warszawie inwestytura królewica Karola na księ-  
stwo Kurlandzkie. Z tego powodu: dwór, magnaci i stan  
kupiecki, dawali uczy, bale i t. p. zabawy, książę zaś  
Hieronim Radziwiłł chorąży L. dnia 16 stycznia wypra-  
wił łowy — „blizko od sta mil zwierza różnego w licz-  
bie znacznej na karach sprowadziwszy. Między Szulcem  
i Ujazdowem na równem polu, przeciągłe zrobiono  
ogrodzenie, które płótna rozbite, herbami znaczne, wy-  
sokość należytą zastępując, czyniły. W pośrodku wy-  
stawiona była zielona altana żelazna, na wszystkie stro-  
ny otworzysta, rogatkami żelaznemi obroniona; we-  
wnątrz na dole i w górze, axamitem zielonym, galono-  
wanym, zewnątrz suknem Francuzkiem, z taśmami i Fran-

(1) Miał jeszcze pożegnawcze posłuchanie u króla, i w kilka dni  
potem opuścił Warszawę 24 kwietnia.



dzlami jedwabnemi obita; dno zaś przedniemi krzyżakami wysłane, wierzch jój, złocona korona z berłem na wezglowiu złożone. Miejsce dla panów wkoło altany było wyniesione, stu niedźwiedziami zasłane; dla dam ganki zrobiono, lud zaś przyległe góry okrywał. Wysadzone były z drzew knieje z 6 perspektywami, w taki sposób: iż z miłym widokiem w czystem polu, sztuka naturę lasów naśladowała; po rogach ogrodzenia, zwierza i psy trzymano. Za przyjazdem króla z królewicem o godzinie 10, zaczęło się polowanie; puszczano lisów 14, wilków 25, dzików 23, łosiów 8, niedźwiedziów 3; padło zaś w drodze zwierza sztuk 44. Myśliwi xiążęcy, których było 24, oprócz strażników 60, barwiano przybranych, mający dzidę i strzelbę, psami zwierza napędzali przed altanę; dzików gdy król kilku ubił, kawalerowie dystyngwowani brali na oszczepy. Przeciągnęły się łowy do godziny 4, wielom były materyą do pisania uczonych wierszów. Między innemi, te się czytać dały (następują wiersze po łacinie, z tłumaczeniem Polskiem):

Tu gdzie kłęski licznego zwierza i zawody,  
 Niedawno się pierzchliwe śmieje pasły trzody.  
 Tu gdzie gaj zielonemi cień podaje drzewy,  
 Niedawno się w kształt fali, bujne chwiałał siewy.  
 Sławo! któreś Rzymianów widoki wielbiła!  
 Te nam widzieć przewaga daje Radziwiła.  
 Czy spojrzysz na patrzące, na zwierze, na lasy,  
 Nic wspanialszego dawne nie widziały czasy.  
 Czém sławne były gmachy i gonitwy w Rzymie,  
 Toś zniósł wszystko na ten plac Wielki Hieronimie!

#### Inny wiersz:

Na Warszawskim Dianna rozwija sięć łanie,  
 Z ramienia jój łuk wisi, grot liczy w kołczanie,  
 Wtém zpostrzeże ciemnymi zaroste gajami  
 Knieje, co się przed kilką rozkrzewiły dniami.



Zkąd zebrane żniwa się w gumnach nie mieścily,  
 Gdzie pługi nieleniwym lemieszem brodzily:  
 Tam byk teraz groźnemi uzbrojony rogi (1),  
 Ma swe łożysko, tudzież krzywym kłem dzik srogi,  
 Nad potwory zjadtemi straszliwsze paszczeki,  
 Dziełnej które nie uszły Herkulesa ręki.  
 Dawni przyrodzenie kształt rzeczy, odjęto  
 Światu? lub to sprawiło leśnych Bogów dzieło?  
 Lecz znam łowczych myślistwo, równej które pary  
 Mieć nie może; znam sieci, poznawam ogary;  
 On ci to wielki wiąże Radziwiłł, nam kraje  
 Rzymskie, widzieć w pośrodku Sarmacyi daje”.

— Odwiecznie zaszczone na ziemi naszój, domo-  
 we i towarzyskie cnoty, stały się główną cechą chara-  
 kteru mieszkańców; odznaczali się też przodkowie nasi  
 i grzecnością dla płci pięknej, lecz oznakę tej greczno-  
 ści, posuwali niekiedy aż do przesady. Liczne tego znaj-  
 dujemy przykłady, poprzestaniemy zaś na przytoczeniu  
 doniesienia z Wilna pod d. 29 sierpnia 1759 r. „Xna  
 Jabłonowska wojew. Braclawska, podróż swoję do Pol-  
 ski przedsięwzięła, której wyjazd stokrotne z armat bi-  
 ciec ogłosiło. P. marszałek trybunału, *in comitatu* depu-  
 tatów i dam przytomnych, do pierwszego xiężnę odpro-  
 wadzał noclegu.” (K. P.)

Wyroki śmierci, jak w całej Europie, tak i u nas nie  
 przestawały na samém odjęciu życia, lecz połączone by-  
 ły z okropnemi męczarniami; ucinano wprzód ręce, lub  
 takowe smolą oblane i pakułami okręcone palono, wie-  
 szano za żebro na haku, pasy skóry darto na plecach,  
 rozpalonemi kleszczami targano ciało i t. p. przedśmier-  
 tne zadawano ciosy. Nadzwyczajna tylko okoliczność mo-  
 gła zrządzić złagodzenie kary, jak to miało miejsce

(1) *Hic modo cornigeri posuere cubilia tauri.* Czyby tu mowa  
 była o żubrach lub bawolach? lecz ani jedne ani drugie, nie są  
 w powyższym spisie zwierząt objęte. Wyrażna *licentia poetica.*



w Krasnymstawie d. 19 czerwca 1761 r. „Exekwowano tu 4 żydów. Ci przekonani będąc o zamęczenie trójga dzieci chrześcijańskich i zabicie jednego podróżnego, z dekretu urzędu grodzkiego, żywo ćwiertowani i na pal wbici być mieli. Lecz, że za łaską Ducha Przenajś., a staraniem XX. Jezuitów do wiary ś. nawrócili się i chrzest na samym już placu przyjęli, przeto łaskawszej sprawiedliwości, bo tylko pościni, doznali. Ciała ich, przykładną pobożnością sam JMX. biskup Chełmski (Walenty Węzyk) z duchowieństwem do katedry, gdzie pogrzebione są, prowadził. Współwinowajca rabin Wojsławicki, mając na torturach być ciągnionym, sam się w więzieniu obwiesił. Zatem go sąd do ogona końskiego przywiązawszy, wywlec za miasto, spalić i proch z armaty wystrzelić rozkazał.” (Kuryer Warszawski 1761 r.)

Wielkim usilnościami i czynnemu współdziałaniu mecenasów, jakimi byli dwaj bracia Załuscy i Józ. Alex. Jabłonowski wda Nowogr., przypisać należy: iż przy końcu panowania Augusta III, poczęły różne gałęzie nauk lepiej być obrabiane i coraz się więcej krzewiły. Przesadzona wszakże o stanie oświaty, zamieszczona jest wiadomość pod artykułem ze Lwowa 12 lutego 1761 r. w tych wyrazach: „Szczęśliwemu to N. króla przypisać należy panowaniu, że to, miłym zaszczycone pokojem, staje się sławną epoką zaszczerpienia wielu, pomnożenia wszystkich nauk w narodzie Polskim, który oczewiście dowodzi: że ma sposobność do wszystkiego tego, co w cudzych krajach ludzie w gabinetach zamknięci, wymyślają, układają i do skutku przywodzą. Pod tém słodkiem panowaniem, publiczne biblioteki z sławą narodu otworzyły się, osoby pierwszej godności pismami się



swemi wsławiły, sposobne do edukacyi młodych kawalerów miejsca się zagęściły, nauki potrzebne krzewią się, filozofia z starych mniemań i niepożytecznych spekulacyj uwolniona, pożytków z doświadczenia gruntownych zaciąga; matematyka po wielu miejscach kwitnie, położenie kraju, miejsc odległość, miast liczność, rzek bieg cudzoziemcom ogłasza. Sama mekaniKa, tak narodowi ludzkiemu do wszystkiego, a najbardziej do gospodarstwa i wydoskonalenia rzemieślniczych warstatów potrzebna, jeszcze się do kraju nie wprowadziła. Lecz i ta, im dłużej była oczekiwana, tém się teraz chwalebniej pokazuje.

X. Udalryk Radziwiłł koniuszy W. L., dwie arcyczyste i arcy potrzebne, od cudzoziemców na tém znajdujących się oglądane, pochwalone, i na pokazanie cudzoziemskim akademiom odrysowane, wynalazł i dowcipnie wystawić kazał maszyny. Pierwsza jest do chędożenia rzek, jezior, stawów. Z pomocą téj maszyny można wyczyszczać i wykorzeniać na najgłębszej wodzie: trzcinę, rogozinę, grzybią i t. p. Ułożenie jej jest całe proste i łatwe; dwóch ludzi, 4 kosy na dnie maszyny do słupa wprawione, wkoło chodząc obraca, a 2 innych tratawką kieruje. Ci ludzie w 4 niedzielach, tak wiele w dobrach xcia zrobili, czegoby stu grabarzów przez całe lato nie dokazało. P. Riqueau kapitan i inżynier, jadący do Warszawy, oglądał tę maszynę, delineaował, nazwał ją *la machine Radvilienne* i uznał: że może się równać z najpożyteczniejszymi, które dla dobra i pożytku ludzkiego są wymyślone. Druga maszyna jest kafar do bicia palów na tamy, groble, mosty. Pachole w 10 roku na kilkaset centnarów ważącym taranem, pale na łokieć dyamentru grube bić zdoła; a pal, by téż na sto kroków od kafaru odległy, a drugi na kilka sążni przyciągnie



i postawi, jednego potrzebując człowieka, któryby pal prostował i zakładał. Koło wielkie, dziecię chodząc obra- ca; tym sposobem brytan i niedźwiędz pale bić mogą". (K. W.)

„Z Warszawy 29 lipca 1761 r. PP. kawalerowie *Collegii Nob. Soc. Jesu*, mieli szczęście być udarowanymi przytomnością wielu zacnych gości, z okazji dissertacyi, albo rozmowy o języku Polskim, w której się 3 rzeczy roztrząsają: 1a, jeśli mamy dostatek słów; 2a, jeśli nam nie schodzi na wyborze, jak słów, tak pewnych mówienia sposobów; 3a, jakie mogą być największe trudności w wydoskonaleniu, jeśli by tego była potrzeba, abyśmy naszego języka do wszystkich nauk zażyć mogli i do nich obcych języków umiejętności, nie zaciągali. Zarzuty czynili przeciwko Pols. językowi: Jan Dąbski wojewodzie Sieradzki, Kajetan Sutkowski stolnikowicz Łukowski, Karol Sierakowski strażnikowicz kor.; bronili go: Stan. Karczewski podkomorzyc Czerski i Tad. Staniszewski sędzic Warszawski". (Wiadomości uprzywilejowane Warszawskie.)

Trybunały, a mianowicie Lubelski, odznaczał się pomysłami przy obchodzie uroczystości dworskich, imienin, zaślubin, rocznicy urodzin którego z ministrów *pacis* lub *belli*, wyższych senatorów i dygnitarzy; a nawet *konferowany* order, nastroczał sposobność do uczt i biesiad, na których wieszczowie wysilali swe dowcipy. Z licznych tego rodzaju piśmiennych zabytków, okazuje się: iż w Lublinie przebywali poeci na zawołanie, a do tego poeci heraldycy i umiejący zastosować wiersz, czyto Polski, czy Łaciński do *hieroglifików* z ciast lub cukrów zdziałanych. Przytaczająca się tu próbka poezji trybu-



nalskiej, jest mniej rażąca od innych wierszydeł, na podobne festyny składanych.

„Z Lublina d. 7 sierpnia 1763 r. W dzień ś. Kajetana, obchodzone były imieniny JW. Sołtyka bis. Krak., xcia Siewierskiego. Imć X. Wybranowski kanonik i deputat Krak., wszystkich Ichmościów zaprosiwszy na obiad, hojnie częstował. Poczém Imć X. Granowski, kanonik i deputat Krak. starszy, cały prześw. trybunał, z damami, pacjentami i palestrą do siebie na kolacyą zaprosiwszy, *in seram noctem lautissime* częstował, zachowując w spełnieniu zdrowia *solennitates*, przy odgłosie armat i ręcznej strzelby. Stoły w literę C, znacząc *nomen Cajetani*, były ustawione, na których cukry wyborne i kosztowne, tę reprezentowały symetryą. Na środku stołu stała kaskada, i z niej wytryskały dwie winne fontanny, z tą inskrypcyą:

Jest wino a nie woda w tej kaskady zdroju,

Pijcie! niech żyje Xiążę przy miłym pokoju!

Na wierzchu kaskady stała kolumna, wyrażająca imię Xcia biskupa, z tym napisem:

Kajetan Sołtyk, biskup Krakowski, wraz xiążę  
Siewierski, niechaj żyje! cyfra ten skład wiąże.

Niżej pod samą cyfrą, reprezentowany był orzeł herbowy domu Sołtyków, w dwu wierszach wyrażeniem.

Pod orłem pokazywały się 4 części roku; bogini zaś w postaci nimfy, trzymała tę inskrypcyą:

W każdej części lat setnych, niech Sołtyków imię  
Kwitnie: na wiosnę, w lecie, w jesieni i zimie.

Po prawym boku kaskady, na złotem wezglówiu, leżały *insignia*, *alias*: infuła, pastorał, mitra i miecz, z stosownym napisem.

Na lewój zaś stronie złożony był order Orła B., ze wstęgą i gwiazdą, przy którym na złotem wezglówiu była inskrypcyą.



Na prawym i lewym rogu piramid, były skały wino wytryskujące; nad pierwszą inskrypcya:

Więcej Xiążę pożytku w kościele i radzie  
Czyni, niżli jest kropel w skale i kaskadzie.

Nad drugą skały kaskadą, ten się znajdował napis:

Ile kropel wytryska z tej cukrowej skały:  
Tyle lat pądz Pasterzu, żyj zdrów przez wiek cały!

Na innych piramidach, osoby różnych narodów piasowały przez rozmaite gienusze te słowa: *Vivat Cajetanus Soltyk Episcopus Cracoviensis, Dux Severiae!* — Po skończonej kolacyi, zaczęły się tańce i spełniając ustawiczne zdrowia dystyngwowanych ludzi, artylerya koronna przy armatach w długi nocy przeciąg, nieprzerwanie dawała ognia." (Kuryer Warsz. 1763 r.)

Dla uzupełnienia rysu czasów Augustowskich, należałoby jeszcze powiedzieć o koronacyach cudownych obrazów Matki Boskiej; lecz przedmiot ten obszernego zakresu, zostawiam do dalszego wypracowania. Tą razą napomknę tylko: iż takowe obrzędy religijne, wiażwszy początek 1717 r., upowszechniły się w Koronie i Litwie za rządów Augusta III.









INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63  
<http://rcin.org.pl>